

Maria Nowak-Kielbikowa

Warszawa

Nowe akcenty w stanowisku Wielkiej Brytanii wobec Polski w schyłkowej fazie 1937 r.

Zmierzchowi międzynarodowych rokowań o zawarcie Paktu Zachodniego, do których Polsce, pomimo jej zabiegów, w tym wobec rządu brytyjskiego, nie udało się dołączyć, w Londynie towarzyszyła coraz bardziej widoczna, a dla Polski również niekorzystna, tendencja do rozmów dwustronnych z państwami Osi. Tendencję tę przejawiał zarówno sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Anthony Eden, dążący przede wszystkim do eliminacji z politycznej gry Włochów, jak również nowy od 28 maja premier Neville Chamberlain, który uwagę kierował głównie na Niemcy. W okresie tym zaznaczająca się od 1933 r. brytyjska polityka „ugłaskiwania” państw zagrażających pokojowi weszła w fazę rozkwitu. Wyrosła z obawy przed jednoczesnym konfliktem z trzema potencjalnymi wrogami: Niemcami, Włochami i Japonią, który — jak sądzono — zakończyłby się klęską, prowadziła do zabiegów o odzyskanie czasu na dozbrojenie, a zarazem na redukcję liczby wrogów. Dla Polski istotne znaczenie miała ewolucja brytyjskiej polityki wobec Niemiec, w której coraz bardziej dominowało przekonanie, że utrzymaniu pokoju może służyć zadośćuczynienie niemieckim zażaleniom na uchwały Traktatu Wersalskiego, dotyczącym między innymi zmian terytorialnych w Europie Środkowej. Zrazu pod uwagę brano przede wszystkim wariant zmian dotyczących Austrii i Czechosłowacji, przy tym w sposobie traktowania tego zagadnienia z jednej strony przez Foreign Office, z drugiej przez premiera zaznaczyły się istotne różnice¹.

W Foreign Office wskazywano na trudności w doprowadzeniu do porozumienia z Trzecią Rzeszą, uznaną za państwo, które chce daleko idących zmian osiągniętych niekoniecznie środkami pokojowymi. Eden wprawdzie sugerował potrzebę doprowadzenia do porozumienia z Niemcami, ale na zasadzie wzajemnych ustępstw. Zarazem widział w nich niebezpiecznych awanturników, wobec których należy zachować stanowczość i w kwestii tej w pełni współpracować z Francją. Według naczelnika Departamentu Centralnego FO, Williama Stranga, Niemcy chciałyby otrzymać od rządu brytyjskiego zapewnienie, że nie będzie interesować się wydarzeniami w tej części Europy, w której nie są skoncentrowane brytyjskie interesy. Naczelnik sądził jednak, że rząd brytyjski nie może dać takiego zapewnienia. Ten tok rozumu-

¹ Politykę brytyjską znakomicie charakteryzuje R. A. C. Parker, *Chamberlain and Appeasement. British Policy and the Coming of the Second World War*, Chippenham and Eastbourne 2003, s. 93 i nast.; patrz także D. Dutton, *Neville Chamberlain*, London 2001, s. 163–164, 190.

wania oznaczał wprawdzie brak zgody na danie Niemcom wolnej ręki w Europie Środkowej, ale nie zobowiązywał do powstrzymania tam agresji niemieckiej. Z kolei podsekretarz stanu, sir Robert Vansittart, oraz jego zastępca, sir Orme Sargent, i wysoki urzędnik Departamentu Centralnego, Ralph Wigram, jakkolwiek krytykowali niektóre fragmenty Traktatu Wersalskiego, to jednak odrzucali politykę bierności wobec postawy Niemiec. Po analizie ich celów ekspansjonistycznych konkludowali, że polityka prowadząca do porozumienia z Trzecią Rzeszą wprawdzie może pozytywnie zmodyfikować jej cele dotyczące środkowo-wschodniej części Europy, niemniej mieli obiekcje wobec wzrostu niemieckich wpływów w tych regionach. W efekcie za jedyną konstruktywną politykę uznali osiągnięcie takich stosunków z Rzeszą, które pozwoliłyby przez zawarcie ogólnego układu usunąć niesnaski i rozpocząć proces wzajemnych ustępstw, zanim rząd niemiecki weźmie inicjatywę w swe ręce. Byli jednak w Foreign Office również przeciwnicy zawarcia jakiegokolwiek układu z Niemcami. Wobec programu Sargenta-Wigrama-Vansittarta oponował naczelnik Departamentu Północnego, Laurence Collier, który nie sądził, aby w ten sposób można było powściągnąć niemiecką ekspansję. Za mniejsze zło uznał ewentualne usatysfakcjonowanie Niemiec zwrotem kolonii, które utracili po I wojnie światowej. Za tym ostatnim opowiadał się również Vansittart, według którego zgoda na ekspansję Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej byłaby niemoralna. Przeciwnikiem zawarcia umowy z Niemcami był także minister wojny, Alfred Duff Cooper².

Stanowisko Foreign Office nie zadowalało premiera, który szczególnie Edena uznawał za przeszkodę stojącą na drodze do porozumienia zarówno z Mussolinim, jak i z Hitlerem. Zarem opowiadał się za aktywniejszą polityką, która prowadziłyby do tego celu, przy tym chciał mieć na nią i stopniowo uzyskiwał coraz większy wpływ. Twierdził, że gdyby Foreign Office działało zgodnie z nim, to byłaby szansa na osiągnięcie lepszych stosunków z obu partnerami, jak również na uzyskanie czasu potrzebnego na dobrojenie. Zdaniem brytyjskiego historyka Ch. L. Mowata, stanowisko to miało głębsze podłoże, premier bowiem nienawdził wojny, gloryfikował skuteczność dyplomacji, sądził, że dyktatorzy muszą mieć także pozytywne cechy, do których należy apelować. Wierzył, że appeasement jest najlepszą drogą prowadzącą Niemcy do cywilizowanego zachowania się, a zatem do utrzymania pokoju. Uważał, że alternatywą może być tylko przez nikogo niechciana wojna. Ten punkt widzenia podzielał zarówno doradca premiera, sir Horace Wilson, jak i nowo mianowany ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie, sir Neville Henderson³.

Zdawałoby się, iż w tym okresie pomimo narastającego międzynarodowego niepokoju pozycja Polski z uwagi na stan jej stosunków z Niemcami była stosunkowo dobra. Wszak od stycznia 1934 r. łączyla ją z sąsiadem zachodnim Deklaracja o niestosowaniu przemocy, a więc taki typ układu, jaki preferował rząd niemiecki. Co więcej, gdy w Niemczech aktualne stało się hasło zjednoczenia z Rzeszą ludności niemieckiej zamieszkalej w krajach z nią sąsiadujących,

² R. A. C. Parker, op. cit. s. 96, 101; patrz także W. N. Medlicott, *Britain and Germany. The Search of Agreement 1930-1937*, London 1969, s. 90, 100; I. Colvin, *Vansittart in Office*, London 1965, s. 132-135; S. Zochowski, *Brytyjska polityka wobec Polski 1916-1948*, Brisbane-Londyn 1979, s. 65.

³ R. A. C. Parker, op. cit., s. 96-97; Ch. L. Mowat, *Britain between the Wars 1918-1940*, London 1972, s. 591-594; W. N. Medlicott, *Contemporary England 1914-1964 with epilogue 1964-1974*, London 1976, s. 356 i nast.; także A. J. P. Taylor, *English History 1914-1945*, Oxford 1976, s. 420; w literaturze polskiej: M. Baumgart, *Londyn — Berlin 1919-1939*, Szczecin 1993, s. 206-209; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945*, Warszawa 1992, s. 170-171; S. Zochowski, op. cit., s. 67-68.

5 listopada 1937 r. z inicjatywy Hitlera podpisano Deklarację polsko–niemiecką regulującą sytuację mniejszości narodowych w obu krajach na zasadach wzajemności⁴.

Były to jednak mylące pozory, zważywszy że na ten sam dzień przypadła wypowiedź Hitlera wygłoszona w kancelarii Rzeszy przed najwyższymi dowódcami sił zbrojnych, w której przedstawił jako najistotniejszy w polityce niemieckiej problem uzyskania przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego, z zaznaczeniem, iż może on być rozwiązany tylko drogą przemocy. Pierwszy z trzech przewidywanych przez niego wariantów realizacji tego planu dotyczyć miał aneksji Austrii i Czechosłowacji, która — jak sądził — nie napotka na wrogą reakcję ze strony Wielkiej Brytanii i Francji, uznanych za głównych antagonistów. Ta była przewidywana dopiero w kolejnych etapach mających objąć całą Europę Środkowo–Wschodnią⁵.

Istotnym problemem w stosunkach polsko–niemieckich stawała się coraz bardziej niepewna sytuacja Gdańska, w którym nasilała się walka o uzyskanie pełni władzy przez nazistów. Zarazem rosły polskie obawy o zagrożenie stabilności statusu Wolnego Miasta, które mogło zaważyć na sytuacji polityczno–gospodarczej Polski, a także na położeniu tamtejszej polskiej mniejszości narodowej. Pozornie wydawało się, że stosunki między Polską a Gdańskiem nie są złe. Istniało porozumienie w sprawie wykorzystywania portu gdańskiego przez stronę polską. Senat gdański deklarował przestrzeganie uprawnień Polski, a także Ligi Narodów. Przywódca gdańskiego NSDAP Albert Forster zabiegał o poparcie Polaków w sprawie objęcia przez niego prezydentury miasta. Problemem stało się jednak zainicjowane przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Carla Burckhardta, dyskusji na temat jego ewentualnej rezygnacji z pełnienia funkcji z powodu ograniczenia jego głównego zadania, tj. pośredniczenia w negocjacjach między rządem polskim a Senatem, a to z racji prowadzenia przez rząd polski z tym ostatnim bezpośrednich negocjacji. Podczas dyskusji nad tym problemem na wrześniowym spotkaniu w Genewie ligowego Komitetu Trzech, stanowiska przedstawiceli z jednej strony Wielkiej Brytanii, a z drugiej Polski były odmienne. Brytyjski minister spraw zagranicznych skłaniał się ku akceptacji propozycji Burckhardta, podczas gdy polski stanowczo wobec niej protestował. Wprawdzie zgodnie ze wspomnianą deklaracją w sprawie mniejszości narodowych rządu polski i niemiecki wydały wspólny komunikat zapewniający, iż prawnopolityczna sytuacja Gdańska nie ulegnie zmianie i prawa ludności polskiej nie będą naruszone, ale stan stosunków polsko–gdańskich mógł nasuwać obawy, iż Niemcy mogą zgłosić żądania dotyczące nie tylko Austrii i Czechosłowacji, ale także Wolnego Miasta Gdańska. Stan polsko–gdańskich stosunków, szczególnie sprawy sporne, interesowały Ambasadę Brytyjską w Warszawie. Przykładowo, 1 września charge d'affaires A. F. Aveling odwiedził Jana Szembeka, aby zasięgnąć informacji o incydentach szkolnych, jakie zdarzyły się w Gdańsku. Chodziło mu głównie o ich powody, tj. nerwowość okazaną w Senacie ze względu na skierowanie części młodzieży do szkół Macierzy Polskiej bez uprzedniego rozstrzygnięcia sporu o jej przynależność narodową⁶.

⁴ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. II, 1933–1939, Warszawa 1996, pod red. T. Jędruszczaka i M. Nowak–Kielbikowej, dok. nr 8 i 60; patrz także W. Pobóg–Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914–1939*, Warszawa 2000, s. 843.

⁵ Szerzej patrz: M. Wojciechowski, *Stosunki polsko–niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, s. 347–348, 357–362; także S. Żochowski, op. cit., s. 68.

⁶ The National Archives (dalej: TNA) Foreign Office (dalej: FO) 371/20758/C6514/5/55, C6563/5/55, C6564/5/55 — Sprawozdanie Rogera Makinsa z rozmowy z Carlem Burckhardtem, Spotkanie Komitetu Trzech z udziałem Anthony Edena i Józefa Becka; sytuacja Gdańska w literaturze polskiej patrz: *Dziariusz i Teki Jana Szembeka*, oprac. T. Komarnicki, t. III, 1937, London 1969, zał. 57, s. 368–369, zał. 72,

Incydenty zwiastowały nadejście momentu, w którym okazało się, że ewentualna zgoda międzynarodowa na dokonanie przez Rzeszę zmian w Europie Środkowo-Wschodniej drogą pokojową może dotknąć także interesów Polski. Ujawniło się to w drastyczny sposób podczas wizyty w Niemczech członka gabinetu brytyjskiego, zarazem zastępcy Edena w Foreign Office, Edwarda lorda Halifaxa. Jakkolwiek zrazu na wyjazd ten nie miał chęci, to jednak pojechał zgodnie z pomysłem i zachętą premiera oraz z aprobatą sekretarza stanu, chociaż ten ostatni nie wykazywał entuzjazmu. Okazję dało zaproszenie na wystawę myśliwską zaaranżowaną w Berlinie przez naczelnego dowódcę lotnictwa wojskowego, Hermana Göringa. Chamberlain opowiedział się za jego przyjęciem i za wyjazdem tam nie Edena, lecz Halifaxa. Z wyjazdem tym łączył nadzieję na spotkanie z politykami niemieckimi włącznie z kanclerzem i nawiązanie licznych kontaktów, które dadzą sposobność do zorientowania się, w jaki sposób można doprowadzić do ogólnej umowy zabezpieczającej pokój. Eden był bardziej powściągliwy. Opowiadał się wprawdzie też za wszczęciem rozmów z dyktatorami, ale dopiero wówczas, gdy Wielka Brytania będzie odpowiednio uzbrojona. Sądził, że Halifax powinien ograniczyć się do słuchania i ewentualnie do ostrzegawczego komentarza, gdyby poruszono sprawę Austrii i Czechosłowacji. Zarazem brytyjski ambasador w Berlinie winien zniechęcać Niemców do podejmowania inicjatywy wobec obu tych państw. „Musimy Niemcy trzymać w nieświadomości co do naszego stanowiska” — mówił — „Tylko to możemy zrobić, póki nie będziemy dostatecznie silni, by z nimi rozmawiać”. Całkowicie ze stanowiskiem premiera zgadzali się natomiast Henry Wilson i Neville Henderson. Zdaniem tego ostatniego, jeśli Niemcy podejmą temat, „Nie powinniśmy oponować wobec pokojowej ewolucji”. Podobnie rozumował Halifax, który tak jak premier sądził, że tylko większa tolerancja wobec Niemiec może umożliwić zawarcie ogólnej ugody. Stanowisko to Autor pracy, która najobszerniej omawia ten problem, R. Parker, trafnie nazwał „niefrasobliwym cynizmem”, zwłaszcza że Hitlerowi chodziło zarazem o nienarażenie się na interwencję brytyjską, gdy — jak sądził — po zmianach terytorialnych będzie dostosowywać Europę Środkową i Wschodnią do ideologii nazistowskiej. Inne stanowisko zajęli wysocy urzędnicy Foreign Office. Podczas rozważania 14 listopada sprawy wyjazdu Halifaxa, w obecności premiera i sekretarza stanu oraz Vansittarta i Stranga kontrowali zasadność przyjęcia zaproszenia. Jednak Chamberlain i Halifax uważali, że jego odrzucenie może oznaczać utratę sposobności do zabezpieczenia pokoju⁷.

Wizyta doszła do skutku i lord Halifax gościł w Rzeszy od 17 do 21 listopada. W początkowych dwóch dniach skoncentrował się na zwiedzaniu wystawy myśliwskiej, a także Berlina. Będąc w koszarach, dostrzegł, że są rozbudowywane, sądził jednak, iż to nie znaczy, że konkluzja ma być ponura i że oni planują wojnę. W tym samym duchu inspirował go Henderson, którego zdaniem niemieccy politycy opowiadali się za porozumieniem z Wielką Brytanią. Podobne wrażenie odniósł z rozmów z ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem, ministrem propagandy dr. Josefem Goebbelsem oraz

s. 401–402; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 397–398; S. Żochowski, op. cit., s. 75–77.

⁷ R. A. C. Parker, op. cit., s. 97–101, cyt.: „We must keep Germany guessing as to our attitude. It is all we can do until we were strong enough to talk to Germany” (s. 97), „This light-hearted cynicism” (s. 98); W. N. Medlicott, *Contemporary...*, s. 367; Ch. L. Mowat, op. cit., s. 595; A. J. P. Taylor, *The Origins...*, s. 174–175; L. Hart, *History of the Second World War*, London 1997, s. 8; J. M. Roberts, *Europe 1880–1945*, London and New York 1970, s. 499.

Göringiem, a także dyrektorem Banku Rzeszy, dr. Hjalmarem Schachtem, i innymi ważnymi osobistościami⁸.

Najważniejszym dniem pobytu lorda Halifaxa w Niemczech, a zarazem istotnym z punktu widzenia stosunków polsko-brytyjskich był 19 listopada, w którym gość brytyjski przez trzy godziny rozmawiał w Berchtesgaden z Hitlerem w obecności Neuratha i tłumacza dr. Paula Schmidta. Na wstępie wyraził nadzieję, że rozmowa będzie środkiem do lepszego zrozumienia się obu stron, od czego może zależeć przyszłość nie tylko dwóch narodów, ale cywilizacji. Chodzi zatem o współpracę na rzecz pokoju. Zaznaczył, że choć Brytyjczycy mają zastrzeżenia do systemu nazistowskiego, doceniają to, co kanclerz zrobił dla wewnętrznego rozwoju Niemiec i dla trzymania komunizmu z dala od Zachodu. Zaznaczył też, że porozumienie niemiecko-brytyjskie mogłoby być rozszerzone przez dołączenie doń Włoch i Francji, a to stanowiłoby solidny fundament pokoju. W odpowiedzi usłyszał, że formalna umowa byłaby mało wartościowa, gdyby nie brała pod uwagę realiów, tj. konieczności odejścia od Traktatu Wersalskiego, uznania, iż świat nie pozostanie *in status quo* oraz międzynarodowego uznania Niemiec za wielkie mocarstwo. Lord Halifax zgodził się z tym rozumowaniem i dodał, iż sedno tkwi w tym, jakich zmian należałoby dokonać. Była to wyraźna zachęta, aby Hitler przeszedł do konkretów. Wobec tego stwierdził on, że są dwie drogi — wolna gra sił, która prowadzi do wojny, lub zawarcie rozsądnego układu, za którym opowiada się, ale na przeszkodzie stoją trudności w stosunkach z państwami demokratycznymi. Po replice Halifaxa zaznaczającej, że nie może być mowy o rezygnacji Wielkiej Brytanii z systemu demokratycznego dyskusja skoncentrowała się na nieusatisfakcjonowaniu rządu brytyjskiego istniejącymi środkami bezpieczeństwa. Wymienił oporne stanowisko Hitlera wobec powrotu Niemiec do Ligi Narodów i dokonania powszechnego rozbrojenia. Do obu kwestii kanclerz ustosunkował się negatywnie. Wzmiankowana następnie przez Halifaxa kwestia kolonialna nie została przez Hitlera podjęta. Wówczas gość brytyjski zwrócił uwagę, że są też inne zagadnienia związane z Traktatem Wersalskim, które mogą spowodować kłopoty, jeśli będą nieroztropnie podjęte, na przykład Gdańska, Austrii i Czechosłowacji. „We wszystkich tych sprawach my niekoniecznie koncentrujemy się na utrzymaniu *status quo* z dnia dzisiejszego — mówił — ale chcielibyśmy uniknąć takiego ich traktowania, które mogłoby spowodować kłopoty. Jeżeli mogą być zawarte sensowne układy przy wyrażeniu zgody i dobrej woli przede wszystkim zainteresowanych stron, my oczywiście nie mamy zamiaru ich blokować”. Wystąpienie z tak skonkretyzowanymi propozycjami świadczyło, że jadąc do Berchtesgaden, Halifax był zdecydowany poddać pod dyskusję sprawę zmian terytorialnych w Europie Środkowej. Przy tym po raz pierwszy w rozmowach międzynarodowych Anglików na ten temat padło szczególnie ważne dla Polski słowo „Gdańsk”. Zgodnie ze sprawozdaniem Halifaxa, kanclerz, podejmując ten wątek, „nie powiedział o Gdańsku, a co do Austrii stwierdził, że oni mają układy, które są respektowane oraz że on ma nadzieję iż «rozumne elementy» w Czechosłowacji pozwolą, aby Niemcy sudeccy mogli cieszyć się statusem, który zabezpieczy ich pozycję”⁹.

⁸ TNA, CAB/Cabinet/27/626, FP/36/39 Memorandum Edena z 26 XI przesyłające Sprawozdanie lorda Halifaxa z pobytu w Niemczech.

⁹ Wyżej cytowane Sprawozdanie Halifaxa z pobytu w Niemczech, s. 4: „On all these matters we were not necessarily concerned to stand for the status quo as to-day, but we were concerned to avoid such treatment of them as would be likely to cause trouble.”, „He said nothing about Danzig, but said, as to Austria, that they had their agreements which were being respected, and that he hoped «reasonable elements» in Czechoslovakia would make it possible for the Sudetendeutschen to «enjoy a status which would safeguard their position»”. Patrz także: R. A. C. Parker, op. cit., s. 130–131; W. N. Medlicott,

Zatem koszty zbliżenia brytyjsko-niemieckiego miała ponieść Europa Środkowa, w tym pośrednio Polska. Hitler osiągnął to co chciał i co w jego planach stanowiło już początek programu podbojów. Zarazem usypiał czujność mocarstw, przedłużał okres, w którym stan zbrojeń nie pozwalał na rozpoczęcie wojny i kierował negocjacje w kierunku zajmowania się poszczególnymi problemami drogą dyplomatyczną. Ponadto kierował uwagę mocarstw zachodnich na zagrażające im niebezpieczeństwo ofensywy komunizmu. „Zadowolamy się powolnym postępem. — mówił — To jest najpewniejsza droga. Nikt kto widział wojnę nie będzie tak niemądry, by chcieć czegoś innego niż pokój. Wojna nawet zwycięzców gubi. Jest tylko jeden naród dzisiaj, który może myśleć o wojnie — Rosja”. Halifax, przyjmując te słowa za dobrą monetę, zgadzał się z koncepcją powolnej działalności dyplomatycznej, co było także życzeniem brytyjskiego premiera. „Wielką sprawą byłoby — twierdził — gdybyśmy razem pracowali dla osiągnięcia takiego samego celu końcowego — pokojowego rozwiązania trudnych spraw, którymi będziemy się wspólnie zajmować”¹⁰.

Przebieg i wyniki wizyty Halifaxa w Berchtesgaden miały istotne znaczenie dla Polski z uwagi choćby na poważne potraktowanie przez Halifaxa przedstawionej mu przez Hitlera pokojowej opcji politycznej, a tym bardziej ze względu na przedstawioną Hitlerowi propozycję zmian terytorialnych, które mogły podważyć istotny dla Polski związek między zachowaniem politycznego i ekonomicznego stanu rzeczy w Gdańsku a bezpieczeństwem państwa polskiego. Z tego też powodu ważny był także przebieg rozmów brytyjsko-francuskich w Londynie 29 i 30 listopada, podczas których premierowi Camille Chautempsowi i ministrowi spraw zagranicznych Yvon Delbosowi zrelacjonowano przebieg rozmów brytyjsko-niemieckich. Anglicy chcieli uzyskać poparcie dla zaproponowanych Hitlerowi ewentualnych odstępstw od uchwał Traktatu Wersalskiego w imię zachowania pokoju. Wszak Francja jako aliant Polski była gwarantem stabilności jej sytuacji międzynarodowej. Przypomnijmy, że punkt czwarty umowy politycznej zawartej między obu krajami 19 lutego 1921 r. zakładał, iż oba rządy zobowiązują się wzajemnie zasięgać zdania przed zawieraniem nowych układów dotyczących ich polityki w Europie Środkowo-Wschodniej¹¹.

Contemporary..., s. 367; L. Hart, op. cit., s. 8; Ch. L. Mowat, op. cit., s. 595; J. M. Roberts, op. cit., s. 499; A. J. P. Taylor, *The Origins...*, s. 174–175. W literaturze polskiej M. Wojciechowski (op. cit., s. 349–354) pierwszy sformułował dwie ważne tezy, że rozwiązanie problemu gdańskiego w sensie inkorporacji Wolnego Miasta do Rzeszy stanowiło jeden z elementów koncepcji przywiezionej przez Halifaxa Hitlerowi oraz że kanclerz był wprawdzie gotów to przyjąć, ale nie za cenę wiązania się z mocarstwami zachodnimi, poza tym nie chciał przyjmować daru w postaci Gdańska, bo straciłby atut „linii 26 stycznia”. Sądzę, że stanowi to ważny argument za przyjęciem wersji zawartej zarówno w prezentowanym archiwalnym tekście sprawozdania Halifaxa, jak również w dokumentach publikowanych, na które powołuje się Wojciechowski. Inna wersja, jakoby to Hitler pierwszy skierował rozmowę na problem Gdańska i Korytarza, zawarta w pracy Paula Schmidta, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, Kraków 1962, s. 372, nie jest jednak związana z wypowiedzią Halifaxa, w której wymieniał kraje, które mogły być ewentualnie objęte zmianami, ale z ogólnymi rozważaniami na temat zmian terytorialnych. M. Nurek (op. cit., s. 82–86) skoncentrował się głównie na echach w Polsce wizyty Halifaxa w Niemczech; por. też: T. Piszczyński, op. cit., s. 403–404; M. Baumgart, op. cit., s. 208.

¹⁰ Wyżej cytowane Sprawozdanie Halifaxa z pobytu w Niemczech, s. 5: „Let us be content to go slowly. It was the surest way. No one who had seen what war meant, as he had, could be so stupid as to want another, when we had all learnt that in war even the victors lost. There was only one nation to-day that might think of war — Russia!”, „The great thing was that we should both work for the same final purpose of peaceful solution of the difficult questions with which we were mutually concerned”.

¹¹ *Dokumenty z dziejów...*, t. I, 1918–1932, Warszawa 1989, s. 129–130.

Jakkolwiek sprawozdanie Halifaxa z pobytu w Niemczech było tajne i nie zostało przedstawione w Izbie Gmin, to goście z Francji zostali poinformowani o jego przebiegu. Szczególnie istotna była konstatacja, że rząd brytyjski nie jest bezwzględnie przeciwny naruszeniu *status quo* w Europie Środkowej, że rządowi niemieckiemu zależy na utrzymaniu dobrych stosunków nie tylko z Wielką Brytanią, ale także z Francją i, że choć nie ma zamiaru ich słuchać, nie jest zdecydowany na szybką awanturę. Ten uspokajający ton nieświadomie fałszował obraz sytuacji. Politycy francuscy interesowali się szczególnie zamiarami Hitlera wobec Czechosłowacji. Chcieli uzyskać zapewnienie, że gdyby pomimo usatysfakcjonowania przez rząd czechosłowacki ludności Sudetów nastąpił akt agresji ze strony Niemiec, mogliby liczyć na „sympatię” Wielkiej Brytanii. Satysfakcjonującej odpowiedzi jednak nie uzyskali. Było to zgodne z wcześniejszym ustaleniem, że rząd brytyjski nie będzie uczestniczył w żadnym układzie odnoszącym się do wschodniej części Europy, którą nie jest bezpośrednio zainteresowany. Na temat Gdańska — sprawy szczególnie ważnej z punktu widzenia polskiej polityki — mówiono stosunkowo niewiele. Eden interesował się, czy Delbos ma zamiar dyskutować o tym z Józefem Beckiem podczas planowanego pobytu w Warszawie. W trakcie rozmowy ujawniła się pewna niezgodność polityki obu państw wobec Wolnego Miasta. Eden zaznaczył, że jego rząd nie jest zadowolony z pozycji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w tym mieście i jest za jego odwołaniem. Z kolei Delbos zwrócił uwagę, że jakkolwiek układ zawarty między Polską a Niemcami dał pewne rezultaty i kanclerz nakazał nie robić Polsce trudności w Gdańsku, to sądzi, że gdyby Polska uznała, iż jej interesy są tam dostatecznie zabezpieczone, to nie opowiadałaby się za utrzymaniem tam Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Jakkolwiek jego ewentualne odwołanie warte jest rozważenia, to uważa, że Polska tego nie poprze. Zarazem francuski minister zwrócił uwagę, że Polska pilnuje w Gdańsku swoich interesów, ale niewiele robi dla innych mniejszości narodowych. Zdaniem Edena jeśli Niemcy i Polska wspólnie rozwiążą sprawy związane z Gdańskiem, to tym lepiej, ale ostatecznie Niemcy wydają się uznawać, że Gdańsk jest bardziej ich niż Austria czy Sudety i to stanowi realny problem dla Becka, a w pewnym sensie dla obu mocarstw odpowiedzialnych za stan spraw w Wolnym Mieście. Wobec tego Delbos zaproponował, że może wskazać rządowi polskiemu, iż utrzymywanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów tylko po to, by świadczył o prześladowaniu polskiej mniejszości, jest nieuzasadnione. Obaj ministrowie spraw zagranicznych byli zgodni co do tego, że powinni dać do zrozumienia polskiemu rządowi, by nie informował rządu niemieckiego o zainteresowaniu Francji i Wielkiej Brytanii sprawami Gdańska. Gdyby Polska mogła sama załatwić sprawy z nim związane, to byłoby najlepiej, ale gdyby to okazało się niemożliwe, to rządy brytyjski i francuski muszą rozważyć tę kwestię. Kończąc rozmowy, obaj partnerzy stwierdzili całkowitą zgodność poglądów i wyrazili przekonanie, że pokój zależy w dużej mierze od utrzymania ich wzajemnych dobrych stosunków¹².

Pobyt Halifaxa w Rzeszy niewątpliwie wprowadził do kwestii Gdańska nowe elementy. Zainteresowanie nią rządu brytyjskiego nie skończyło się na dociekaniach wokół doraźnych efektów tego pobytu. Pojawiły się akcenty niepokoju. W grudniu problem stał się przedmiotem korespondencji między innymi Burekhardta z Rogerem Makinsem z Departamentu Centralnego i sir Howarda Kennarda, brytyjskiego ambasadora w Warszawie, z Sargentem. Wynika z niej, że rząd polski oficjalnie wyraził zaniepokojenie zagrożeniem w Wolnym Mieście polskich interesów, gdyby Wysoki Komisarz został z miasta wycofany i w konsekwencji problem

¹² TNA, CAB 27/626 F. P./36/40 Cabinet Committee on Foreign Policy — wizyta francuskich ministrów w Londynie; także FO 417/37 Eden do Phipsa C7289/1/18 No 1993.

stał się czysto niemiecko–polski. Ambasador brytyjski, informując swój rząd z jednej strony o polskiej intencji unikania wszystkiego, co mogłoby dać powód do międzynarodowych rozmów na temat Gdańska, a z drugiej o poczuciu bezradności ze strony Wysokiego Komisarza, konstatował, że jakkolwiek na razie stosunki polsko–niemieckie są dobre, to jednak mogą takimi nie pozostać. Sądził, że w interesie Wielkiej Brytanii leży wpłynięcie na rząd niemiecki, aby zalecił władzom gdańskim zajęcie umiarkowanego stanowiska w negocjacjach z Polską. Gdyby bowiem Beck poczuł, że mocarstwa zachodnie straciły zainteresowanie Gdańskiem, jego pozycja w rokowaniach z niemieckimi władzami miasta osłabiłaby się. Zarazem Kennard podkreślał, że Beckowi zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z państwami zachodnimi, w tym aliansu z Francją. Jednak oficjalne stanowisko brytyjskie różniło się od polskiego. Eden bowiem nadal opowiadał się za wycofaniem z Gdańska Wysokiego Komisarza, a to utrudniłoby negocjacje polsko–gdańskie. Poglądami Edena martwił się także Burckhardt, osobiście zainteresowany sprawą swego ewentualnego wycofania z Wolnego Miasta. Zarazem informował, że Hitler zalecił Forsterowi, aby porzucił kampanię wokół powrotu Gdańska do Rzeszy skoncentrowaną — na eliminacji wpływów Polski w tym mieście¹³.

Co rząd polski wiedział o wizycie Halifaxa w Niemczech i jej efektach? Sprawę tę pilnie śledzono. Już 14 listopada Szembek dowiedział się od przebywającego w Warszawie amerykańskiego ambasadora w Paryżu, Williama Bullitta, o nurtującej Anglików myśli o nawiązaniu rozmów z Niemcami, aby na drodze kompromisu odciążyć sytuację, w jakiej znalazła się Wielka Brytania w związku z zagrożeniem jej interesów na dalekim Wschodzie i Morzu Śródziemnym. Dowiedział się też, że do Niemiec ma pojechać lord Halifax, który „nadaje się do tej roli w sposób specjalny ze względu na swoją pojednawczość wobec Niemiec”. 18 listopada, a więc już podczas wizyty Halifaxa w Niemczech, Beck omawiał z Szembekiem ewentualny wyjazd wiceministra do Londynu w celu zasięgnięcia od ambasadora Raczyńskiego bliższych wiadomości, między innymi na temat nastrojów politycznych w Anglii związanych z tym wydarzeniem¹⁴.

25 listopada, a więc już po zakończeniu wizyty, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych, Michał Łubieński, informował londyńską placówkę, iż polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wie, iż została ustalona systematyczna współpraca brytyjsko–niemiecka, zakładająca wymianę poglądów na temat utworzenia systemu pokoju europejskiego, przy tym Halifax miał proponować nawiązanie do Locarna, a Hitler zająć stanowisko antysowieckie, które utwierdzało Chamberlaina w postanowieniu odsunięcia się od Moskwy i wpłynięcia w tym sensie na Paryż. W odpowiedzi z 26 listopada ambasador nie nie pisał o konkretach. Informował tylko, że podróż nastąpiła na skutek nacisku na premiera grupy pronemieckiej i że projekt napotykał na opór Foreign Office, a rezultat wizyty oceniany jest wstrzemięźliwie. Przetaczane informacje, jakie uzyskał od dyplomatów i publicystów, błędnie komunikowały, że Hitler położył główny nacisk na żądania kolonialne i zapewniał, iż podczas przeprowadzania swych postulatów w odniesieniu do Austrii i Czechosłowacji nie użyje siły oraz położył nacisk na zawieranie układów tylko bilateralnych. Zdaniem Raczyńskiego, następnym etapem będzie wizyta Neuratha lub Göringa w Londynie, której życzy sobie strona angielska. W podobnym duchu o wizycie Halifaxa w Rzeszy informował polski attaché wojskowy i lotniczy w Londynie, ppłk dypl. Bohdan Kwieciński, oceniając, że rozmowy pozostały „bez żadnego rezultatu”. Po-

¹³ TNA, FO 20759/C68567/5/55, Frank Walters do Rogera Makinsa b. d., C8717/5/55, Memorandum British Consulate–General, 17 XII 1937.

¹⁴ *Dziariusz i Teki...*, t. III, Rozmowa z amb. Bullittem, 14 XI 1937, s. 179, Konferencja u min. Becka, 18 XI 1937, s. 187.

dobnie jak informatorzy z Londynu oceniał wizytę Halifaxa Feliks Frankowski, który informował z Paryża, że głównym tematem rozmów były sprawy kolonialne. Zarazem pozytywnie oceniał londyńską wizytę francuskiego premiera i ministra spraw zagranicznych. Zbliżoną ocenę dał Szembek, pisząc 30 listopada, że według komunikatu z Londynu francuscy ministrowie byli zadowoleni, usłyszawszy, iż wizyta Halifaxa miała prywatny i nieoficjalny charakter i że oba państwa zajmowały wspólne stanowisko nastawione na poprawę międzynarodowej atmosfery w celu utrzymania pokoju¹⁵.

Na początku grudnia, w związku ze spodziewaną wizytą w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Beck, nie chcąc być zależny podczas rozmów wyłącznie od dotychczasowych informacji, prosił 1 grudnia Raczyńskiego o bliższe dane. Dwa dni później ambasador donosił, że Vansittart mówił o kwestii kolonialnej i że Hitler nie skonkretyzował swych żądań, a tylko dał do zrozumienia, że oczekuje dużej oferty. Jeśli zaś idzie o Europę, mówiono o losie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, przy tym Hitler nie precyzował, jaki sposób załatwienia sprawy zadowoliliby Rzeszę. Zgodnie z wyjaśnieniami Vansittarta, kwestii Polski w rozmowach wcale nie poruszono¹⁶.

Ponieważ nowe informacje były też dość ogólne, Beck starał się uzyskać bardziej szczegółowe z Berlina. W tym celu radca Ambasady Polskiej, Stefan Lubomirski, rozmawiał 2 grudnia z Otto von Bismarckiem, zastępcą dyrektora Departamentu Politycznego, który na polecenie sekretarza stanu Ernsta von Weizsäckera poinformował go, że Halifax wzmiankował o Gdańsku, ale Hitler nie podjął tego tematu¹⁷.

W tej sytuacji w korespondencji Becka z ambasadami w Londynie i Paryżu pierwsza wzmianka o Gdańsku pochodziła z Warszawy. 4 grudnia minister informował, że „Halifax, omawiając sprawy Czechosłowacji i Austrii, rzucił mimochodem słowo Gdańsk. Kanclerz w odpowiedzi pominął to milczeniem”. Beck prosił o zbadanie tej sprawy i ewentualne wyrażenie zdziwienia co do jej poruszenia bez porozumienia się z Polską¹⁸.

Rozmowa polskiego ministra spraw zagranicznych z przybyłym do Warszawy Delbosem zarówno 3, jak i 6 grudnia podczas jazdy z francuskim ministrem do Krakowa nie wniosła do sprawy niczego nowego. Delbos podtrzymywał niezgodne z polskim stanowisko przeciwne pozostaniu w Gdańsku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i nie podjął myśli Becka o odpowiedzialności Ligi za utrzymanie w Wolnym Mieście *status quo*, zgodne z postanowieniami traktatowymi. Jedyna wzmianka Becka o pobycie lorda Halifaxa w Berlinie nie wiązała się z Gdańskiem, lecz z Paktem Zachodnim¹⁹.

Nadal próbowano uzyskać więcej informacji z Londynu. 6 grudnia Szembek, po przejrzaniu dostępnych mu materiałów z pobytu Halifaxa w Niemczech, doszedł do wniosku że informatorzy polskich placówek oświetlali wydarzenia tendencyjnie i że wobec tego ambasador

¹⁵ Instytut i Archiwum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, A.12. 53/18 Telegram szyfrowy M. Łubieńskiego nr 112, Telegram szyfrowy E. Raczyńskiego nr 110, Telegram szyfrowy F. Frankowskiego nr 118; Raporty B. Kwiecińskiego, Zał. do L. 115/39, s. 9–11; *Dziariusz i Teki...*, t. III, Zał. 73. Do zapisków z 30 XI s. 404–405.

¹⁶ Instytut i Archiwum im. gen. Władysława Sikorskiego A.12. 53/18 Telegram szyfrowy J. Becka nr 117, Telegram szyfrowy E. Raczyńskiego nr 113.

¹⁷ *Dziariusz i Teki...*, t. III, Rozmowa z min. Chodackim 8 XII, s. 206, Konferencja u min. Becka 18 XI — wizyta Halifaxa w Niemczech, s. 400–401. Zabiegi ze strony Polski o uzyskanie bliższych informacji na temat rozmów Halifaxa w Niemczech, s. 405.

¹⁸ Instytut i Archiwum im. gen. Władysława Sikorskiego A.12 53/18 Telegram szyfrowy Becka nr 118.

¹⁹ *Dziariusz i Teki...*, t. III, Zał. nr 74, Rozmowa min. Becka z min. Delbosem 3 XII i 6 XII 1937, s. 406–411.

Raczyński powinien rozmawiać nie tylko z Edenem, ale także z Halifaxem i Chamberlainem. Brakuje jednak śladów, aby do nich doszło. Natomiast podczas rozmowy Szembeka z Raczyńskim wiceminister ponownie usłyszał, że Eden podtrzymuje zdanie o konieczności wycofania z Gdańska Wysokiego Komisarza Ligi. Zarazem ambasador stwierdził, że nie wierzy w docierające do Polski wieści, iż Halifax jakoby powiedział, że problem Europy Środkowej nie interesuje Wielkiej Brytanii oraz że polityka angielska nie ma zamiaru mieszać się w te sprawy. Rząd brytyjski tylko przestrzega Niemcy przed wszelką gwałtowną akcją, gdyż pociągnęłoby to za sobą interwencję francuską i sowiecką, a Anglia wojny nie chce. Jeżeli natomiast Rzesza znajdzie ewolucyjny sposób zrealizowania swych żądań, to Anglia nie będzie jej przeszkadzać. Raczyński sądził, że wieści te są raczej odbłaskiem tego, co mówią germanofile angielscy²⁰.

Podsumowując polskie starania o dotarcie do sedna rozmów Halifaxa z Hitlerem, trzeba stwierdzić, że najpełniejsze informacje o ich przebiegu polskie MSZ uzyskało nie ze źródła angielskiego i nie od zaprzyjaźnionej Francji, ale od Niemiec. 21 grudnia Beck w rozmowie z Szembekiem dał do zrozumienia, że żywi za nie wobec Berlina wdzięczność. Nie wiedział ani on, ani mocarstwa zachodnie, że misja Halifaxa z góry była skazana na niepowodzenie²¹.

Kończąc przegląd zagadnień, wokół których koncentrowały się polityczne stosunki polsko-brytyjskie u schyłku 1937 r., warto zatrzymać się nad interesującym referatem, wygłoszonym 15 grudnia w The Royal Institute of International Affairs, w którym analizowano międzynarodową sytuację Polski. Pod uwagę wzięto trzy zagadnienia: rolę Polski jako ważnego czynnika w sprawach międzynarodowych, polską politykę zagraniczną oraz problem Wolnego Miasta Gdańska. Zwrócono uwagę, iż w badaniach sytuacji międzynarodowej zbyt małą wagę przykłada się do potencjalnego zagrożenia Polski. Tymczasem ze względu na jej położenie między Niemcami a Rosją może mieć ona duży wpływ na utrzymanie pokoju, któremu może zagrozić starcie między jej zachodnim i wschodnim sąsiadem i które musiałoby rozegrać się na jej terytorium. Nie brano wówczas pod uwagę odwrotnej możliwości, tj. sojuszu niemiecko-sowieckiego kosztem kolejnego wykreślenia z mapy Europy państwa polskiego. Sądzono, że z natury rzeczy Polska jest zainteresowana utrzymaniem *status quo*, ponieważ w wyniku wojny mogłaby więcej stracić niż zyskać. Są jednak w Polsce siły, które mogą spowodować, że stanie się ona powodem europejskiej pożogi, do których zaliczono płytkie zakorzenienie demokracji i prawicowe skłonności władzy, co przy istniejącej silnej opozycji lewicowej grozi konfliktem ideologicznym. Ekonomicznie Polska może odegrać poważną rolę w światowej koniunkturze, gdyby bowiem na światowy rynek jako konsumenci weszli polscy chłopci, to efekt w światowym handlu byłby znaczny. Polska już teraz jest ważnym rynkiem dla producentów brytyjskich, może też być owocnym polem dla inwestycji kapitału. W swej polityce zagranicznej Polska liczy się z koniecznością brania pod uwagę obrony kraju przed wrogiem, przy tym wykazuje zaufanie do swej siły w konfrontacji z agresją ze strony Związku Sowieckiego, natomiast nie ma takiej wiary w odniesieniu do Niemiec. Stąd skłonność do utrzymywania z nimi dobrych stosunków. Istotnym składnikiem polskiej polityki zagranicznej jest alians z Francją, zgodny z zasadą utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadem sąsiada, ze strony którego można spodziewać się zagrożenia. Bezpieczeństwo zbiorowe, Liga Narodów, czy Pakt Wzajemnej Pomocy, który zakładałby wejście obcych wojsk na terytorium Polski serio rządu polskiego nie interesują. W końcowej części zwrócono uwagę, że stosunki polsko-niemieckie są wystawione na niepokoje zarówno z racji istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej, a w Niemczech mniejszości polskiej, jak również

²⁰ Ibidem, Rozmowa z Nae Jonesco 3 XII, s. 200, Rozmowa z min. Beckiem 6 XII, s. 205, Rozmowa z amb. Raczyńskim 11 XII 1937, s. 211.

²¹ Ibidem, Rozmowa z min. Beckiem, 21 XII 1937, s. 223–224.

z racji specyficznej sytuacji Wolnego Miasta Gdańska, w którym rządzą naziści i w którym wzrastają sprzeczności między ludnością niemiecką i polską. Referat kończy rozważania konstatacją, że gdyby Niemcy potrzebowały prestiżowego sukcesu, prawdopodobnie najłatwiejszą drogą do jego osiągnięcia byłoby proklamowanie jedności Gdańska z Rzeszą. Rząd polski deklaruje, że w takim wypadku zacznie wojnę z Niemcami, jednak Polacy nie biorą na serio pod uwagę takiej akcji. Jest wątpliwe, by Polska zaryzykowała niebezpieczeństwo wojny z Niemcami o Gdańsk²².

Zatem wniosek co do dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich w odniesieniu do Gdańska nie był tak celny, jak poprzednie przemyślenia. Decyzji rządu polskiego, że proklamacja niemiecka napotka na odpór ze strony polskiej, nie traktowano serio. Jak się jednak okazało za niecałe dwa lata wątpliwości, aby Polska mogła zaryzykować wojnę z Niemcami o Gdańsk, okazały się bezzasadne.

New Accents in the British Stand towards Poland at the End of 1937

The titular accents were associated with the striving of the British government, aimed at reducing the threat facing its global interests and posed by a number of aggressive states, including the German Reich. An agreement with the latter was envisaged as an effective countermeasure that would guarantee the preservation of peace and thus gain time for additional armament.

Poland ascribed essential significance to the evolution of the British policy, which took into consideration the possibility of offsetting German complaints about the Versailles Treaty resolutions; the chief problem in Polish-German relations was the uncertain situation of the Free City of Gdansk. The incidents occurring therein produced fears that Germany could demand changes of the City's statute, which would, in turn, imperil Polish interests.

This question became drastically conspicuous during the talks held by Lord Halifax and the Chancellor of the Reich at Berchtesgaden. It became apparent that signing an agreement would involve abandoning the Versailles Treaty and recognising Germany as a great power. When the Chancellor avoided discussing the proposed return of the colonies, the British guest drew attention to other potentially controversial questions, mentioning first Gdansk, and then Austria and Czechoslovakia. At the same time, he stressed that the British government was concerned not so much with the maintenance of the *status quo* in this region as with avoiding further troubles by means of agreements that would entail the good will and consent of the interested parties.

Although the Chancellor ultimately did not broach the question of Gdansk, the course of Lord Halifax' visit proved relevant for Poland. When the British shared details of the visit with the French side, the Minister of Foreign Affairs voiced the opinion that it would be best if Poland and Germany could solve this problem on their own; only if this plan failed would the French and British governments be compelled to step in. The Polish government was not informed about the outcome of the Halifax visit either by London or by Paris. Meanwhile, reflections about the international situation pursued in London led to the conclusion that if Germany were to require prestigious success the easiest solution would be to proclaim the unity of Gdansk and the Reich.

²² TNA, FO 371/20760/C8603/C8669/24/55, Kopia raportu o Polsce wygłoszonego przez P. Mathews w The Royal Institute of International Affairs 15 XII 1937, s. 189–190, 231–236.